N^er 226. ROK 1845. PIĄTEK 3 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
2	6	27" 7, 062	+ 3°, 7	2, 63	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda	Deszcz mały
	2	6, 091	+13, 4	3, 21	ZPł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 738	+10, 9	4, 17	ZPn. Zachodni ,,	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

NOWY WYNALAZEK.

(Artykuł z gazet Wiedeńskich.) (Nader korzystne polepszenie *sztymsztoku* w fortepianach) wynalazł P. Julian Morgenstern Kaliszanin, polepszenie, które dla swoich wielostronnych korzyści, przy budowie fortepianów wprowadzonem być powinno, a to tem bardziéj, że nowe to polepszenie spoczywa na prostym o ile to być może mechanizmie, i że w gotowych już i zużywanych fortepianach, małym kosztem daje się zaprowadzić. Wynalazca w zapatrywaniu się na zwyczajnych fortepianach, a w szczególności na ich strojeniu, dostrzegł całą niedogodność wirblów w drewnianych sztymsztokach, gdyż otwory w onychże, przez częste strojenie rozprzestrzeniając się coraz bardziéj, do dalszego strojenia albo nieużytemi, albo niepewnemi się stają; przez co tylu fortepianom z najlepszym nawet dźwiękiem, odejmuje się właściwe i zamierzone wrażenie. Aby temu najsilniejszym i trwałym sposobem zaradzić, umieścił Pan Morgenstern w miejscu zwyczajnych wirblów w drewnianych sztymsztokach, żelazne szruby w żelaznym cylindrze, — gdzie zamiast prostopadłéj postawy tychże szrub, horyzontalna, jako z mechanizmem zgodniejsza, w użycie wchodzi. Nie rozbierając nowego mechanizmu w jego szczegółach, gdyż to właściwie tylko za pomocą rysunku uskutecznićby można, ograniczamy się tylko na tem, żeby tu szczególne korzyści polepszenia tego, wystawić. Gdy ani zmiana temperatury ani też wilgoć, jak to w zwykłych dotychczasowych fortepianach się dzieje, wpływu na strój wywierać nie może, takowy zatem daleko dłużéj przy nowym mechanizmie utrzymać się potrafi; również przez to i strojenie fortepiana, z daleko większą łatwością może być uskutecznionem, bo każde tym sposobem wyprężenie stron zupełnie ma w swojéj mocy i przy małéj wprawie, manipulacyą strojenia przyswoić sobie może. Strojenie przeto łatwe, a zamiast wielkiego klucza jak dotychczas, dostatecznym jest mały kluczyk wielkości do zegara ściennego lub stołowego używanych. W końcu pozostaje jeszcze do nadmienienia, że przez użycie nowego mechanizmu, budowa fortepiana zyska wiele pod względem elegancyi i formy, i co nie mniéj jest uwagi godném, że każden do strojenia niezdatny już fortepian, za pomocą nowéj poprawy Pana Morgenstern do najlepszego stanu przywrócić można. Oczywistą przeto jest rzeczą, że wynalazek Pana Morgenstern powszechnie przyjętym zostanie, i drewniane sztymsztoki w krótce z używania usunie.

Osoby życzące mieć fortepian z wyż wymienioną mechaniką, niech raczą zgłosić się do Księgarni Stanisława *Gieszkowskiego*, gdyż P. Morgenstern tu najdłużéj do 15 b. m. bawić zamyśla.

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 12 *Września.* —

Królowa Wiktorya znajduje się od onegdaj w Osbornehous na wyspie Wight, gdzie do d. 26 ma zabawić.

Do Southampton przybyła wczoraj rossyjska parowa fregata *Kamczatka* z rzeczami N. Cesarzowéj, przeznaczonemi na morze Śródziemne. Okręt ten ma maszynę o sile 600 koni.

Brighton Gazette utrzymuje, że xżę Joinville nie był ostatnią razą wcale w Brighton, a tem samem nie mógł oglądać Brigtońskich i sąsiedzkich brzegów.

Osobny szereg wagonów, który Sunderland (305 mil od Londynu) na 17 minut przed 4tą godziną po południu opuścił, przywiózł gazecie *Times* jeszcze przed północą wiadomość o skutku tamtejszych wyborów, a nazajutrz przed godziną 10 mogli już mieszkańcy Sunderlandu

czytać tę wiadomość w olbrzymiem pismie. Przy téj sposobności zaintonowała gazeta *Times* w objaśniającym swym artykule śpiew tryumfalny, który tutaj całkowicie zamieszczamy; »Z tego co w tym razie dokazała kolej żelazna, możemy wnosić, co ona uczynić może, co uczynić musi, i co bez wątpienia uczyni. W mniejszym przeciągu czasu niż w 18 godzinach, z których kilka marnie upłynęło w stolicy, przejechano prawie dwa razy od północy do południa całą Anglię. Roztrząśnijmy znaczenie tego wypadku. Podróż od południowego wybrzeża do Edynburga i napowrót, jest teraz lekką dzienną pracą. Takaż sama miara czasu obejmuje przestrzeń od Cap Lands End aż do John o' Groats House, ostatecznéj kończyny Szkocyi. Cała ta wyspa jest tak zbliżona do metropolii angielskiéj, jak przed dwustu laty były Sussex lub Bukingbamshire. Hrabstwa w głębi kraju należą prawie do okolicy Londynu. Z rozciągłością i zasiłkami państwa łączymy skupienie się miasta. Nasze gościńce zamieniły się w ulice, góry i doliny w zwierzyńce gmin, a liczące tysiąc mil wybrzeże w ściśnioną okolicę zamkową. Mówią, że trzy dni potrzebowano niegdyś do objechania miasta Niniwy, jeden dzień jest teraz dostateczny do objechania całéj wielkiéj Brytanii. Co do przestrzeni i czasu, nie jesteśmy teraz więksi jak Malta lub wyspa św. Heleny albo jak które bądź z tych drobnych ale słynnych wyspiarskich państw na dawnem Egejskim morzu. Spokojny obwód otacza sto miast naszéj wyspy. Sto rozmaitych portów zlewają się w jeden Pireus, i na wszystkie strony żeglarskie róży połyskują »długie mury,« które je łączą z naszym ufortyfikowanym Akropolis. Atoli i te odległości, aczkolwiek są małe, znikną niezadługo w głównym punkcie dla udzielenia wiadomości. Elektryczny telegraf zgromadzi za kilka lat prawie pod jeden dach całą ludność angielską. Z przelotem myśli komunikować będzie stolica ważne wiadomości wszystkim znaczniejszym punktom kraju, albo je od nich otrzymywać. A tak cała ta wyspa zamieni się w nerwowy system, który będzie miał o małoco mniéj szybką i niezawodną działalność, jak system ludzkiego ciała. Nasza metropolia stanie się mózgiem nader tkliwego i rozumowego ciała. Najpółnocniéjsza i najzachodniejsza część będzie tak śpieszno komunikować swoje myśli jak palec lub oko cicbe swe wiadomości do *sensorium* przenosi. Jak uderzenie pulsu, jak mgnienie oka jak myśl, jak błyskawica, tak szybko nikuie wiadomość z Kartness do admiralicyi a ztamtąd do Penzance. Z Doweru do Holyhead potrzeba mniéj czasu niż do napisania tych wierszy, a ściany pokoju w Downing *street* staną się siatką cesarskiego państwa. Porównajcie obadwa te odkrycia i zastanówcie się nad połączoną ich działalnością. Możebność wojny daje nam najprościejsze, aczkolwiek najniepodobniejsze do prawdy i najsmutniejsze objaśnienie. Nasi sąsiedzi, francuzi, mówią jeszcze ciągle o wylądowaniu. Ich marzenie o flotylli zamieniło się w marzenie o parostatkach. Przy zachodzie słońca w Cherburgu otrzyma armia rozkaz, na którym punkcie naszego południowego wybrzeża ma wylądować przed wschodem słońca. Niech i tak będzie poczciwi sąsiedzi! My pozwalamy wam bawić się tem swobodnem marzeniem. Ale uważajcie, co nastąpi, nie—nieto co nastąpi, lecz co téjże saméj chwili w każdym porcie w każdem mieście téj zaczarowanéj wyspy się dzieje, Skoro pięćdziesiąt kominów waszych parostatków kraj nasz spostrzeże, natychmiast każdy żołnierz, każdy obywatel tego krolestwa obudzi się z wiadomością o ich liczbie i przeznaczeniu. Nim pierwszy statek brzegu się dotknie, jeżli już nie spostrzegł na wybrzeżu błyskających bagnetów, natychmiast przeciw temu zagrożonemu punktowi, z oburzeniem wysypie się cała ludność ze wszydstkich stron północnych i południowych, ze wschodu i zachodu. Od południowéj strony, choćby jak najdaléj pomknął się wylądowaniem lub marszem nieprzyjaciel, wszyscy żołnierze, których Anglia przed Trent użyć zechce, staną między metropolią a nieprzyjacielem. Yeomanry i milicya będą stały wszędzie na pogotowiu. We 12 godzinach wystawi Anglia całą zbrojną siłę naprzeciw inwazyi, a w sześciu godzinach Szkocya. Pierwszy wschód słońca oświeci koniec wyprawy, na tem miejscu, na które według wszelkiego prawdopodobieństwa 50,000 nieprzyjaciela wyruszy. Za cofaniem się do okrętów, pozdrowi go cała parowa flota angielska. Wizya ta jest dziwną ale nie niedorzeczną. Nie znajdujemy żadnéj pomyłki w rachnbie. Portsmouth lub Falmouth może w 10 sekundach z Manszestrem lub Newkastlem korrespondować, jakoż uczyni to istotnie, skoro będą wbite pale i wyciągnięte druty. Manszester może południowemu wybrzeżu przysłać 10,000, ludzi i przyśle nawet, skoro kolej założoną zostanie. W tymże samym przeciągu czasu może Woolwich przysłać tamże 1000 beczek materyału. Armia może jednéj nocy przejść południowe wybrzeże od Kent aż do Kornwall. Nie stoi tu ani niemożność ani niepodobieństwo, ani też wielka trudność na zawodzie. W cóż się więc ta zagrożona inwazya obróci?«

Rozmaitości.

SYN CHRZESTNY.

(Ciąg dalszy.)

Młody złotnik odczytał kilkakrotnie w najwyższéj radości, te kilka wierszy. Nazwisko, miejsce i czas nie dozwalały mu żadnéj wątpliwości: ów kapitan, o którym ta broszura wspomina, był ten sam, który go do chrztu trzymał. — Julian był chrzestnym synem Jego Eminencyi Kardynała ministra!

Pierwszem uczuciem młodzieńca po tem ważnem odkryciu, było osłupiałe zdziwienie; gdy to zniknęło, oddał się niepohamowanéj pustéj radości. Smiejąc się i skacząc, wykrzykiwał raz po raz na głos: „Kardynał moim chrzestnym ojcem

Moim chrzestnym ojcem jest Jego Eminencia, sławny Kardynał Mazarin!"

Poczem rzuciwszy wszystkie broszury w wodę prócz téj jednéj, z któréj swoją radosną wiadomość wyczytał, puścił się cwałem ku domowi mistrza Roullard, chcąc jemu i jego siostrzenicy o tem szczęśliwem odkryciu donieść. Ale zastanowiwszy się, namyślił się inaczéj. Stary złotnik mógł był niedać wiary jego powieści, mógł go powtórnie znieważyć—a na to nie powinien się był już teraz chrzestny syn pierwszego ministra narażać. Przytem zdało mu się ważniejszą rzeczą uzyskać sobie pierwéj uznanie swego prawa, gdyż osiągnąwszy łaskę swego wszechwładnego chrzestnego ojca, mógł już być pewnym przyjaźni mistrza Roullard, który zawsze na stronę możnych i szczęśliwych się skłaniał. Inny więc powziąwszy zamiar, pobiegł czemprędzéj do swego mieszkania, koło pałacu sprawiedliwości, wydobył swoją metrykę, na któréj kapitan Juliano jako świadek był podpisany, i pognał co mu nóg stało do pałacu kardynalskiego.

Przybiegłszy zadyszany do kardynalskiego hotelu, udał się Julian do swojego dawnego znajomego z Grenobli, Piotra Chottard, który ważny i odpowiedzialny urząd pierwszego pomocnika w kuchni Jego Eminencyi piastował. Julian nie żył zbyt poufale z tym dawnym ziomkiem i znajomym; owszem, od lat kilku, zaniedbał był zupełnie jego znajomość, czyniąc to, jak się wyrażał z powodu różnicy ich politycznych zasad. Ztąd też nie poznał go Piotr od razu, i dopiero po mnogich przypomnieniach i powitaniach mógł mu Julian oświadczyć, iż życzy sobie widzieć się z Kardynałem. Kuchcik zdumiał się na to żądanie, i mniemał że Julian zmysły stracił. Noiraud zaś, nie zważając na zdziwienie swojego przyjaciela, powtórzył mu jeszcze raz, czego pragnie, dodając, iż bądź co bądź, musi koniecznie z księdzem Kardynałem sam na sam mówić.

„I aby to do skutku przyprowadzić," — rzekł Chottard ironicznie—„sądziłeś mój kochany, iż nie potrzebujesz nic więcéj, jak tylko kazać mu się oznajmić?"

„Nie," odpowiedział młody złotnik—„lecz spodziewałem się, iż mi wskażesz drogę do Jego Eminencyi!"

„Droga ta bardzo prosta—musisz prosić o posłuchanie."

„Wstydź się mój Piotrze," -- ozwał się Julian niechętnie--„przychodzę do ciebie po radę, a ty mię niewczesnemi żartami zbywasz."

„Ale jakąż ja ci mogę dać radę?" odrzekł kuchcik.

„Więc nie ma żadnego sposobu widzieć się z Kardynałem?"

„Jużci że nie ma. Ja sam, jak mię tu widzisz, lubo mam zaszczyt starać się o pożywienie Jego Eminencyi, nie widuję go nigdy."

„Doprawdy?"

„A przecież gotuję codziennie czokoladę dla Monsignora."

„Ah możeto dla niego, ta czokolada?" zawołał Julian żywo, wpatrując się ciekawie w srebrne naczynie, które stało na kuchni.

„Tak jest,"--odrzekł Piotr nareszcie--„niezadługo usłyszymy znak aby ją podać; natenczas ja zadzwonię na lokaja, a ten zaniesie ją temi schodami do apartamentów Jego Eminencyi, i odda ją w wielkim przedpokoju do rąk kamerdynera."

„Więc ten jest jedynym z was wszystkich, który do Jego Eminencyi zbliżyć się może."

„Jedynym--ale cicho--oto właśnie znak słyszę." Jakoż w istocie zabrzmiał wiszący u ściany dzwonek, a Chottard nalał czemprędzéj czokoladę, postawił srebrny kaserolik na dużéj srebrnéj tacy, i skoczył do przyległego pokoju po serwetę z holenderskiego płótna, ozdobioną herbem Kardynała.

W téj chwili przeleciała nagle osobliwsza myśl młodemu suplikantowi przez głowę. W jednym susie wybiegł za drzwi, wziął tacę z czokoladą, zasunął rygiel za sobą i pospieszył wskazanemi sobie schody na górę. Przybywszy na pierwsze piątro, przeszedł przez kilka kurytarzy, i dostał się wreszcie do owego dużego przedpokoju, gdzie miał na kamerdynera zadzwonić. Zamiast tego otworzył na los szczęścia najbliższe drzwi tapetowe-i--stanął przed Kardynałem, który właśnie jakiś list był ukończył.

Na szelest sprawiony przez wchodzącego Juliana, obrócił się Kardynał ku drzwiom i zdziwił się niemało, widząc przed sobą jakiegoś obcego człowieka bez liberyi.

„Cóż to ma znaczyć?„ zawołał owym włoskim akcentem, którego nigdy zupełnie pozbyć się nie mógł. „Czegóż tu chcesz?

Tóż Waszą Eminencyę samego widzę„ zawołał Noiraud i upuścił z radości tacę na stół ministra.

„No, dzięki Bogu, teraz jestem ocalony! dzień dobry, mój chrzesny ojcze!„ *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Października.

Walewska hr., Stanecki Jgnacy, Kirkor Felix, z Polski; -- Załuska Marya hr., Skrzyński Tadeusz ob., Sobolewski Onufry z żoną, Sobolewska Joanna z siostrą, Maciejowski Alexander z żoną, z Galicyi; -- Préchamps Gustawa ob., Balsch Alexander z żoną i córką, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Schoepe Otto, Krassowski Zenon ob., Biedrzycki Edward, Grodzicki Xawery ob., do Polski; -- Carrara Marya, Kowrigin Georg, do Galicyi; -- Boehm Augusta, Graham William, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro. 5745.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego iściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Upoważniony przez Senat Rządzący uchwałą z dnia 12go b. m. i r. Nr. 4547 D. G. S. podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 6 Listopada r. b. od godziny 10 z rana w biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu odbywać się będzie licytacya *in plus* na wypuszczenie trzechletnie, poczynając od 1 Stycznia r. p. 1846, dochodu lądowego od budowania galarów na brzegach Wisły i gruntach do Ekonomii Czernichowskiej należących. Cena pierwszego wywołania czynszu rocznego w kwocie złotych polskich 755 groszy 15 jest ozna-

czoną, to jest: ta sama jaka dotąd z tej dzierżawy opłacaną była. Chęć licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* w kwocie złotych polskich 80 zechcą w terminie i miejscu wyż oznaczonem znajdować się, gdzie także o innych warunkach potrzebną pow..mą wiadomość.

Kraków d. 18 Września 1845 r.

Z. Senator Prezydujący,
K. Hoszowski

(3r.) Referendarz Senatu J. *Paprocki.*

Nro. 18,220

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 7 b. m. i r. na Podgórzu odbędzie się licytacya 40 sztuk koni z pod Kawaleryi wyranżerowanych. Pretendenci zechcą się w dniu oznaczonym zgłosić w Biórze Kommendy pułku 1szego Schvaux Legerów gdzie o cenie poinformowani być mogą.

Kraków dnia 2 Października 1845 r.

Za Dyrektora Policyi
Kroebl.

(1r.) Za Sekr. *Piotrowski*

Nro. 18,401.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 28 Września r. b. pewna osoba przechodząc plantami od ulicy Szewskiéj aż do Mikołajskiéj, zagubiła branzoletę złożoną z czterech nitek pereł i klamerki złotéj. Znalazca ma zapewnioną nagrodę stósowną za złożeniem téj bransolety w Dyrekcyi Policyi.

Kraków dnia 1 Października 1845 r.

Za Dyrektora Policyi
Kroebl.

(1r.) Za Sekr. *Piotrowski.*

Pisarz Trybunału.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Franciszka Kołomaźnika Obywatela Krajowego na Stradomiu przy Krakowie pod L. 18 zamieszkałego, sprzedany zostanie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia dom pod L. 239 na Podzameczu przy Krakowie w Gminie IX położony — od wschodu i południa z gościńcem do przewozu prowadzącym — od zachodu z brzegiem Wisły, a od północy z kanałem do Wisły wpadającym graniczący — z dólnych mieszkań podworca i jednéj piwnicy murowanéj składający się Tadeusza Janiszewskiego własnością będący na satysfakcyą summy złp. 1,000 z procentem i kosztami zajęty.

Zajęcie pomienionéj nieruchomości dopełnił Paweł Więckowski Komornik Sądowy w dniu 17 Maja i następnych dni b. r. i treść takowego w Wykazie hypotecznym zajętéj realności pod dniem 6 Czerwca b. r. do Nro 516 Dziennika hyp. zamieszczoną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi w mowie będącéj Realności wyrokiem Trybunału Wyd. II pod dniem 7 Sierpnia b. r. zapadłym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętéj Realności pod L. 239 w Gminie IX Miasta Krakowa sytuowanéj, na zasadzie kontraktu kupna z dnia 7 Lipca 1843 roku ustanawia się w summie Złp. 9,000 która w braku chęć kupna mających na trzecim terminie licytacyi do 2/3 części to jest do summy Złp 6,000 zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający, złoży na Vadium 1/10 część ceny szacunkowéj poprzednim warunkiem ustanowionéj to jest kwotę Złp. 900 od którego składania jedynie Kołomaźnik Licytacyą popierający jest wolny.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania Licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata popierającego a to po prawomocności wyroku, też koszta zasądzającego.

4) Równie nabywca obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały, stósownie do przepisów prawa.

5) Widerkauffy i summy instytutowe, gdyby się jakie okazały, pozostaną przy Realności, z obowiązkiem płacenia procentu 5/100 nieczekając skutków klassyfikacyi.

6) Wypłaty warunkiem 2 3 i 4 wyrażone, nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj resztującą zaś summę szacunkową wypłaci z procentem 5/100 za Assygnacyami Sądowemi, w moc wyroku klassyfikacyjnego.

7) Niedopełniający któregokolwiek warunku utraci Vadium, na korzyść Wierzycieli dłużnika P. Tadeusza Janiszewskiego— i oprócz tego nowa Licytacya na niebezpieczeństwo jego a nigdy na korzyść ogłoszoną zostanie.

8) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczym przysądzeniu o 1/8 część ceny wylicytowanéj, więcéj zaofiarował obowiązany będzie takową złożyć w Depozyt Sądowy, wraz z Vadium i dopełnić prawem przepisanych formalności.

9) Po dopełnieniu warunku 2 3 i 4 Licytacyi, Nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytéj Realności do niego należeć będą.—

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 9 Grudnia) 1845 r.
2. na dzień 13 Stycznia) 1846 r.
3. na dzień 10 Lutego)

Sprzedaż ta odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału w Krakowie w domu władz sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rano zaczynając, a to za popieraniem Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. w Krakowie przy Głównym Rynku pod L. 20 zamieszkałego.

Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, oraz prócz szczególnie wezwanych wierzycieli wykazem hypotecznym objętych, wszyscy jakiekolwiek prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem Adwokata.

Kraków dnia 27 Września 1845 r.